

PIOTR JAŚKOWSKI

CZY PSYCHOLOGIA POLSKA PRZETRWA  
DO 2026 ROKU?

W opinii autora polską psychologię jako dyscyplinę naukową charakteryzuje negatywne zjawisko, które w znacznym stopniu utrudnia jej rozwój. Jest to automarginalizacja oznaczająca ograniczenie komunikacji naukowej do wyłącznie polskiego środowiska naukowego poprzez publikowanie oryginalnych prac badawczych w przeważającej mierze w polskojęzycznych czasopismach naukowych.

**Słowa kluczowe:** polityka naukowa, psychologia.

W niedawno opublikowanym artykule pt. „Czy psychologia przetrwa do 2026 r.” Edward Nęcka (2005) zastanawia się nad zagrożeniami, którym czoła musi stawić psychologia współczesna. Główne niebezpieczeństwo bierze się z ekspansji nauk biologicznych, informatyki i badań nad sztuczną inteligencją. Ogólne przesłanie Nęcki jest umiarkowanie optymistyczne: psychologia przetrwa, tak jak kino przetrwało, mimo ekspansji telewizji, musi się rzecz jasna uzbroić w nowocześniejsze metody, psycholodzy muszą nieco poduczyć się biologii – i witaj roku 2026, w którym to odbędzie się zjazd Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Krakowie.

Chciałbym tutaj się zastanowić nad nieco węższym problemem: czy psychologia *polska* przetrwa do tej magicznej daty? Zagadnienie to interesuje mnie z tej prostej przyczyny, że w dalszym ciągu chciałbym uprawiać naukę w obszarze

psychologii w Polsce i kondycja tej dziedziny jest dla mnie bardzo ważna. Ponadto Kraków będzie jeszcze piękniejszy i dlatego chętnie tam pojadę na kolejny zjazd PTP.

Nie mam wątpliwości, że psychologia praktyczna przetrwa bez większych kłopotów. Ograniczę zatem swoje rozważania do psychologii jako dyscypliny naukowej.

### 1. *Co grozi psychologii?*

Czy psychologii polskiej coś zagraża? W mojej ocenie największym jej problemem jest samomarginalizacja – stan, który trwa od wielu lat. Nie będę tutaj dociekał, co jest przyczyną tego stanu, bo nie jestem historykiem nauki, ale chciałbym zdefiniować najpierw, na czym on polega, aby następnie zaproponować drogi wyjścia.

### 2. *Łacina współczesna*

Nieodległy jest czas, kiedy każdy uczony komunikował swoje osiągnięcia w języku ojczystym albo w jednym z tzw. języków nowożytnych. Na przykład Albert Einstein opublikował swoją teorię względności w niemieckim czasopiśmie w języku niemieckim (Einstein, 1905). Podobnie uczynił francuski psycholog, Henri Piéron (1914). Sytuacja zaczęła radykalnie się zmieniać po II wojnie światowej. Gwałtowny rozwój nauki amerykańskiej spowodował stopniowe wypieranie języków narodowych na rzecz języka angielskiego. Czasopisma międzynarodowe, wydawane początkowo w kilku językach, przechodziły wyłącznie na język angielski. Przykładem może być *Vision Research*, które w latach 70. drukowało artykuły w języku angielskim, niemieckim i francuskim. Po paru latach artykuły publikowano wyłącznie po angielsku, jednak obowiązkowe były streszczone w języku angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Obecnie dodawane są tylko streszczenia angielskie.

Ten sam trend zaczął w ostatnich latach obejmować czasopisma „narodowe”. W psychologii niemieckiej prekursorem w tym względzie było *Psychologische Forschung*, które na początku lat 80. wydawane było pod podwójnym tytułem *Psychologische Forschung/Psychological Research*. Aktualnie ukazuje się wyłącznie po angielsku i pod angielskim tytułem. W ślad za nim poszły inne, jak na przykład *Zeitschrift fuer Experimentelle Psychologie*, które obecnie nazywa się

*Experimental Psychology*. Część czasopism niemieckich pozostaje jeszcze przy swojej niemieckiej nazwie i zamieszcza artykuły po niemiecku, jednak są wśród nich i takie, które obok prac niemieckich publikują po angielsku (np. *Sprache und Kognition*). Nawet znani ze swego przywiązania do języka ojczystego Francuzi powoli ulegają temu trendowi.

Taki kierunek przekształceń jest podyktowany presją czasu. Jeden język nauki zapewnia możliwość wymiany myśli wszystkich ze wszystkimi. Co więcej, przyspieszony rozwój nauki powoduje, że poszczególne publikacje muszą niejako konkurować o czytelnika. Żaden naukowiec nie jest w stanie przeczytać wszystkich prac poświęconych nawet wąskiemu zagadnieniu, jakim się zajmuje. Musi dokonywać wyboru. Sięga więc po prace publikowane po angielsku. Drugie kryterium – to jakość artykułów w danym czasopiśmie, które wtórnie również wymusza język angielski. Utrzymanie bowiem wysokiego poziomu artykułów publikowanych w coraz bardziej wyspecjalizowanych czasopismach naukowych wymaga zatrudnienia międzynarodowych ekspertów jako recenzentów. Tych oczywiście nie da się namówić do oceniania pracy w języku, którego nie znają.

Czasopisma międzynarodowe zmierzają do coraz większej specjalizacji, co sprzyja utrzymywaniu wysokiego poziomu. Przede wszystkim już tytuł czasopisma zawęża tematykę. Coraz rzadziej można spotkać czasopisma publikujące artykuły ze wszystkich obszarów psychologii. Na przykład w latach 80. *Journal of Experimental Psychology*, mimo że jego zainteresowania były już ograniczone do psychologii eksperymentalnej, podzielony został na kilka osobnych czasopism (*General, Human Perception and Performance, Learning and Memory* i inne) mających niezależne redakcje. Ponadto redaktor naczelny czasopisma międzynarodowego korzysta z pomocy od kilku do kilkunastu redaktorów pomocniczych (*action editors*), którzy swoimi zainteresowaniami naukowymi obejmują całość dziedziny objętej tytułem czasopisma. Ich zadaniem jest powołanie zespołu specjalistów w zakresie wąskiego zagadnienia będącego przedmiotem pracy. Zespoły takie zwykle liczą od 2-4 recenzentów. Na podstawie ich opinii redaktor pomocniczy pisze do autorów list podsumowujący uwagi recenzentów, wskazuje na najważniejsze z nich i podejmuje decyzję o przyjęciu pracy do druku lub jej odrzuceniu. Wszystko to powoduje, że artykuł składany do czasopisma międzynarodowego z pewnością spotka się z poważną krytyką, autor być może będzie musiał zrewidować swoje poglądy, przepracować manuskrypt, a nawet zaplanować i wykonać nowe doświadczenia kontrolne. Czasem otrzymanie takiej recenzji jest frustrujące, jednak korzyści są znaczne: poza tym, że czasopismo w ten sposób

broni się przed publikowaniem humbugów pseudonaukowych, autor otrzymuje z pierwszej ręki rady i sugestie, które, nawet jeśli jego praca zostanie odrzucona, może wykorzystać w planowaniu przyszłych badań.

### 3. *Czasopisma psychologiczne wydawane w Polsce*

Polskie czasopisma polskojęzyczne pozostały polskojęzyczne. Nie jest mi znane żadne, które przeszło na język angielski. Tylko okazjonalnie publikowane są artykuły w tym języku<sup>1</sup>. Wręcz przeciwnie, pojawiły się nowe polskojęzyczne czasopisma, np. *Czasopismo Psychologiczne* (aktualnie wydawany jest 12 tom) czy *Psychologia, Etologia, Genetyka* (aktualnie wydawany jest 9 tom)<sup>2</sup>.

Fakt powstawania nowych czasopism poświęconych psychologii nie jest bynajmniej zjawiskiem niepokojącym, ponieważ osiągnięciami psychologii są zainteresowani liczni psychologowie praktycy, którzy z jednej strony chcieliby poznać najnowsze osiągnięcia w tej dziedzinie, z drugiej dostępność oryginalnych prac badawczych wydawanych na świecie jest dla nich ograniczona. Niepokojące jest jednak to, że w czasopismach tych publikowane są oryginalne prace polskich autorów. Dlaczego? Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym zastanowić się nad tym, jaką rolę spełnia praca, w której prezentowane są oryginalne wyniki uzyskane przez autora lub rozważania teoretyczne.

Celem pracy oryginalnej jest przedstawienie nowych, nieznanych do tej pory wyników empirycznych lub teoretycznych, które w ocenie autora, recenzentów oraz redakcji wnoszą istotny wkład w poznanie naukowe w danej dziedzinie. Takie rozumienie pracy oryginalnej pociąga za sobą konsekwencje nakładające na redakcje czasopism poważne wyzwania. Po pierwsze, dobór recenzentów, którzy – będąc ekspertami w danej dziedzinie – potrafią ocenić, czy istotnie dana praca wnosi nowe elementy do aktualnej wiedzy. Po drugie, zadaniem czasopisma naukowego jest udostępnienie tych wyników społeczności naukowej na świecie.

Z przyczyn oczywistych to drugie zadanie nie może być spełnione, ponieważ praca opublikowana w języku polskim ogranicza gwałtownie liczbę czytelników. Nie można liczyć na to, że naukowcy na świecie nauczą się języka polskiego po to, aby śledzić postępy badań naukowych w Polsce. Z tego zaś wynika, że publi-

---

<sup>1</sup> Na przykład *Polskie Forum Psychologiczne* opublikowało niedawno dwa zeszyty w języku angielskim.

<sup>2</sup> Nie chcę jednak twierdzić, że nie powstały w Polsce czasopisma psychologiczne międzynarodowe, np. *Acta Neuropsychologica* lub *Advances in Cognitive Psychology*.

kowane w polskiej literaturze artykuły nie staną się punktem wyjścia dla innych naukowców na świecie, nie będą inspiracją dalszych badań, a jeśli już, to dla bardzo wąskiego grona polskich kontynuatorów. Nie dotyczy to rzecz jasna tylko polskojęzycznych czasopism. Polscy naukowcy również niezbyt chętnie sięgają po prace napisane np. po węgiersku, a nawet po prace niemieckie lub francuskie. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przejrzeć dowolny artykuł napisany w języku polskim: cytowane są tam tylko prace po polsku i po angielsku. Naukowcy z Węgier, Niemiec czy Francji, publikujący w swoich językach ojczystych, muszą się liczyć z ograniczonym zainteresowaniem poza ich ojczyzną.

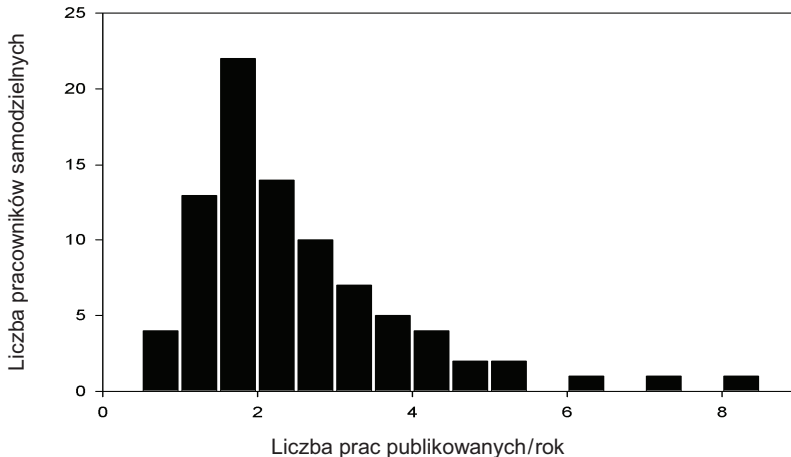
Również pierwsze zadanie – dobór recenzentów – jest mocno utrudnione, jak dowodziłem powyżej. Wprawdzie polskie środowisko psychologów liczy sobie ponad 100 samodzielnych pracowników naukowych, jednak przy współczesnym rozczłonkowaniu badanych zagadnień, przy bardzo wąskiej specjalizacji, redakcjom polskich czasopism naukowych niezwykle trudno jest znaleźć kompetentnego recenzenta w jakiejś wąskiej „poddziedzinie” psychologii, który mógłby rzetelnie ocenić, czy praca istotnie stanowi novum w badaniach psychologicznych, czy prezentowane doświadczenia zostały właściwie przeprowadzone pod względem metodologicznym oraz czy interpretacja wyników jest właściwa. Nie mam zamiaru twierdzić, że polscy psychologowie naukowcy nie są kompetentni. Uważam jedynie, że obecnie nie ma uczonego, który – jak jego koledzy w okresie Renesansu – potrafiłby śledzić rozwój wszystkich dziedzin wiedzy, nawet jeśli zawężymy tę wiedzę wyłącznie do psychologii. Również ocena pracy pod względem metodologicznym będzie nastęrczać ogromne trudności komuś, kto sam taką metodą się nie posługuje, każda bowiem metoda niesie ze sobą pewne niedoskonałości, zagrożenia i „wilcze doły”, o których nie pisze się w podręcznikach psychologii ani nie wspomina w pracach badawczych.

W tej sytuacji tylko w niektórych tematach autor składający pracę do polskiego czasopisma może spodziewać się rzetelnej krytycznej oceny swojej pracy. W pozostałych recenzje są z konieczności ogólnikowe, gdyż ogólnikowa jest wiedza recenzenta. Ponieważ moja dziedzina – psychofizjologia elementarnych procesów poznawczych – należy do tematów podejmowanych raczej rzadko przez polskich psychologów, recenzje, które otrzymuję, są niestety bardzo ogólnikowe. Brak specjalistów sprzyja „przenikaniu” do danego czasopisma złych artykułów, błędnych metodologicznie, źle zaplanowanych, proponujących pozorne rozwiązania poruszanych problemów lub zgoła przedstawiających rozwiązania problemów już dawno rozwiązanych.

#### 4. Samomarginalizacja

Z powyższych rozważań wynika, że badania publikowane w polskich czasopiśmie naukowych przechodzą niezauważone przez uczonych z innych krajów i nie mają większego wpływu na rozwój psychologii jako dziedziny wiedzy. Podobnie badania wykonywane w tajnych laboratoriach, dopóki nie zostaną ujawnione, nie stają się dobrem wspólnym, lecz służą wyłącznie wąskiej grupie ludzi. W obu przypadkach możemy użyć słowa „samomarginalizacja” na określenie tego zjawiska, jest to bowiem marginalizowanie wpływu na postęp naukowy z własnej woli.

Aktywność naukowa polskich psychologów jest niemała. Wyniki przeprowadzonej przez mnie ankiety wśród 90 samodzielnych pracowników naukowych pokazują<sup>3</sup>, że wprawdzie rozpiętość tej aktywności jest duża, jednak średnio publikują oni 2,5 publikacji rocznie przez cały okres swojej działalności naukowej<sup>4</sup>. Rekordzista opublikował 300 artykułów, ponad osiem rocznie! Na rysunku 1 pokazany jest histogram przedstawiający aktywność naukową wyrażoną liczbą publikacji rocznie.

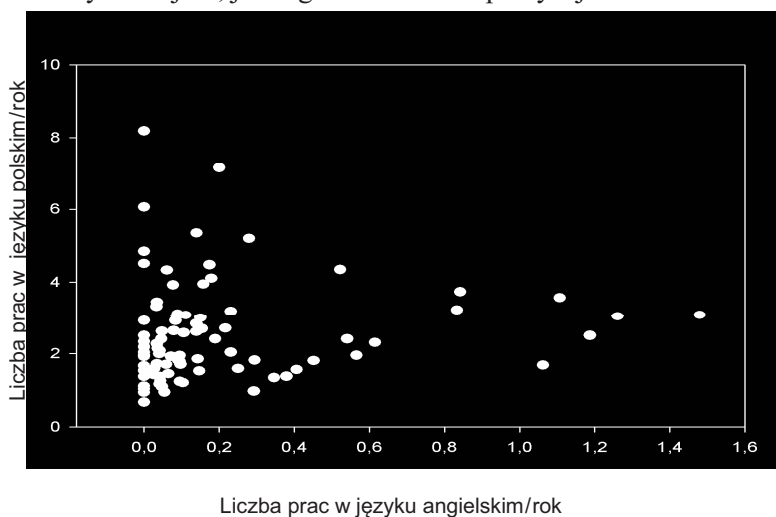


Rys. 1. Histogram liczby prac publikowanych średnio rocznie przez samodzielnych pracowników nauki: profesorów i doktorów habilitowanych w zakresie psychologii

<sup>3</sup> W ankiecie pytałem o liczbę opublikowanych do tej pory artykułów naukowych, rozdziałów w monografiach oraz o liczbę monografii. Dodatkowo ankietowani proszeni byli o podanie roku ukazania się pierwszej publikacji. Ankieta została rozesłana do samodzielnych pracowników naukowych, którzy uzyskali habilitację z nauk humanistycznych (lub psychologii) i według Ośrodka Informacji Naukowej deklarują działalność naukową w zakresie psychologii. Spośród 146 pracowników odpowiedziało 90.

<sup>4</sup> Licząc od chwili pojawienia się pierwszej publikacji do dzisiaj.

Co z tego dorobku składa się na owo dobro wspólne, które stanowi o polskim wkładzie do psychologii? Aby się o tym przekonać, spójrzmy na polską psychologię oczami psychologa naukowca z innego kraju. Załóżmy, że musi on przed podjęciem własnych badań zrobić kwerendę na określony temat. Współczesny naukowiec w takiej sytuacji sięga do baz literaturowych, np. PsychInfo. Z 6511 prac dekladowanych przez ankietowanych jako prace naukowe jedynie 876 zostało zarejestrowanych w bazie. Nie wszystkie jednak są dostępne zagranicznemu naukowcowi, ponieważ połowa z nich napisana jest w języku polskim, PsychInfo bowiem także notuje prace publikowane w niektórych czasopismach polskojęzycznych. Te jednak rzadko kiedy stają się przedmiotem zainteresowania naukowców z innych krajów, jak argumentowałem powyżej.



Rys. 2. Zależność pomiędzy liczbą prac publikowanych w języku polskim (oś rzędnych) i angielskim (oś odciętych); każdy punkt reprezentuje dane dotyczące jednego naukowca

Na rysunku 2 pokazałem zależność między liczbą prac wydawanych przez poszczególnych pracowników samodzielnych w języku angielskim oraz w języku polskim. Uderza kilka faktów: (1) tylko 12 naukowców może poszczycić się tym, że publikuje średnio więcej niż 0,5 pracy angielskiej rocznie; (2) 20 samodzielnych pracowników naukowych nie opublikowało żadnej pracy po angielsku; (3) nie widać żadnego związku ( $r = 0,093$ ) między częstotliwością publikacji w języku polskim a częstotliwością publikacji w języku angielskim.

Te dysproporcje między twórczością na „rynek polski” i „na rynki zagraniczne” pogłębia jeszcze fakt, że połowa prac anglojęzycznych polskich psychologów publikowana była w *Polish Psychological Bulletin* (PPB), czasopiśmie, po które niezbyt chętnie sięgają psychologowie z innych krajów. Łatwo się o tym przekonać, porównując liczbę cytowań prac publikowanych w tym czasopiśmie z liczbą cytowań innych publikacji anglojęzycznych. Średnia liczba cytowań pracy opublikowanej w PPB według danych z PsychInfo wynosi 0,5. Oznacza to, że średnio co druga z tych prac była kiedykolwiek cytowana jeden raz. Artykuły opublikowane w innych wydawnictwach (czasopismach i pracach zbiorowych) były cytowane 7-krotnie częściej!

Podsumowując, aktywność naukowa psychologów polskich ogranicza się w przeważającej mierze do publikowania „na rynek” polski, co drastycznie ogranicza możliwość ich udziału w rozwoju psychologii. Bez większego ryzyka popełnienia błędu można stwierdzić, że psychologia rozwija się bez udziału Polaków pracujących w polskich uniwersytetach i szkołach wyższych.

### 5. Przyczyny

Wielokrotnie pytałem różnych naukowców, nie tylko psychologów, dlaczego tak rzadko starają się publikować w języku angielskim. Pokróćce przedstawię kilka typowych postaw. Muszę jednak zaznaczyć, że moje w tym zakresie „badania” bynajmniej nie są miarodajne ze względu na raczej przypadkowy dobór próby.

**Postawa patriotyczna.** Jeden z młodych i ambitnych doktorów habilitowanych zachęcał mnie podczas krajowej konferencji psychologicznej do opublikowania prezentowanych tam przeze mnie wyników w polskim czasopiśmie. Kiedy odmówiłem, argumentując, że mam zamiar ogłosić te wyniki drukiem po angielsku, stwierdził, że „polskie zespoły śpiewają po polsku”. Jest to – moim zdaniem – wbrew poglądom owego naukowca, postawa mało patriotyczna. Jak argumentowałem powyżej, ograniczanie dostępu naukowcom z innych krajów do naszych osiągnięć, eliminuje nas z grupy kształtującej psychologię i bynajmniej nie podnosi sławy Polaków w świecie.

**Postawa pokorna i postawa cyniczna.** Pewien znajomy profesor (reprezentant „twardych” nauk) opowiadał mi kiedyś z entuzjazmem o reaktywowaniu polskojęzycznego czasopisma naukowego. Zapytałem, jakim celom ma służyć to wydawnictwo. „Každy ma w biurku trochę wyników, których nie udało mu się opublikować gdzie indziej. Poza tym będą mogli w nim publikować studenci star-



szych lat studiów”. Nie wiem, ilu naukowców posługuje się tą logiką. Mam nadzieję, że niewielu, jest to bowiem podejście wyraźnie cyniczne. Częściej słyszę wyjaśnienie, że nasze prace w większości nie nadają się do publikowania w poważnych czasopismach naukowych („gdzie nam do nauki zachodniej!”) i jedyne, co nam pozostaje, to publikowanie w czasopiśmie polskich.

Jakkolwiek oba te podejścia wychodzą z zupełnie innych przesłanek, mają jednak wspólną wadę. Ich niestosowność w moim odczuciu polega na tym, że w ogóle nie biorą pod uwagę odbiorcy. W obu przypadkach bowiem ich autorzy zakładają, że nie są to najlepsze prace. Uznają zatem polskiego czytelnika za gorszego, mniej krytycznego, który ma się zadowolić „resztkami z pańskiego stołu”. Lepsze prace są przewidziane dla czytelników z innych krajów. Ważny jest tylko autor, który dzięki tym publikacjom może zyskiwać dalsze stopnie naukowe, autor, który albo nie wierzy, że jego prace mogą kogokolwiek zainteresować, albo który zdaje sobie sprawę, że nie zyska światowego rozgłosu dzięki tym publikacjom, ale jest przekonany, że zaspokoi głód wiedzy polskiego, mało wymagającego czytelnika.

**Postawa praktyczna.** Podejście „pokorne” wzmacniane jest zwykle trzema dodatkowymi argumentami. Po pierwsze, prace naukowe są skierowane nie tylko do naukowców, ale również do studentów, którym łatwiej jest czytać w języku polskim niż po angielsku. Po drugie, psychologia jest dziedziną praktyczną, a zatem część prac skierowana jest do praktyków, a nie do innych psychologów naukowców. Po trzecie, istnieją tematy badawcze „ściśle polskie”, którymi nie sposób zainteresować naukowców z innych krajów.

1. Jestem głęboko przekonany, że popularyzowanie osiągnięć nauki jest obowiązkiem każdego naukowca. Jest to nie tylko metoda szybkiego wprowadzania studentów, magistrantów i doktorantów w aktualne zagadnienia naukowe, ale również forma sprawozdania z tego, co naukowcy robią za społeczne pieniądze. Taka popularyzacja wtórnie sprzyja zwiększaniu nakładów na naukę: na ofiarność społeczną i zrozumienie dla potrzeb nauki można liczyć tylko wtedy, gdy społeczeństwo jest przekonane o ważnej roli, jaką odgrywają naukowcy w kształtowaniu ich rzeczywistości. Wiedzą to amerykańscy naukowcy, którzy nie szczędzą wysiłków, aby przekonać swoich rodaków do szczodrego wspierania różnych przedsięwzięć naukowych. Popularyzacja własnych osiągnięć jest jednym z najważniejszych środków do osiągnięcia tego celu.

2. Należy jednak odróżnić popularyzację wiedzy i własnych badań od publikowania prac oryginalnych. Praca oryginalna w niewielkim stopniu tylko popula-

ryzuje: czytelnik zmuszony jest do czytania szczegółowego opisu metody, wyników wnioskowania statystycznego itp. Ponadto autor ma prawo zakładać przygotowanie merytoryczne czytelnika wyższe niż studenta czy psychologa praktyka. Tym ostatnim znacznie łatwiej percypować prace, które mają szersze wprowadzenie, bardziej przystępne omówienie uzyskanych wyników oraz przedstawiają rezultaty w szerokim kontekście zarówno teoretycznym, jak i praktycznym.

3. Czy istnieją problemy naukowe czysto polskie, tj. takie, które nie interesują naukowców z innych krajów? Nie mogę autorytatywnie wypowiedzieć się w tej kwestii, jednakże nie bardzo potrafię sobie wyobrazić takie tematy.

#### 6. *Jak zmarginalizować samomarginalizację*

Przedstawiłem powyżej pewien obszar niedomagań psychologii polskiej. Nie chcę wnikać w rozważania na temat tego, skąd się wzięły opisane postawy samomarginalizacyjne. Z pewnością jest ich wiele i mają swoje ważne historyczne uzasadnienie. Chciałem jedynie zwrócić uwagę na to, że sytuacja w nauce zmienia się bardzo dynamicznie wraz z rozwojem komunikacji, i to, co było wcześniej podejściem jak najbardziej właściwym, wymaga obecnie innego potraktowania.

W takim duchu należy podejść do samomarginalizacji. Jakikolwiek były przyczyny, dla których w przeszłości publikowanie po polsku w lokalnie dostępnych czasopismach było uzasadnione, współcześnie nauka polska powinna dołożyć wszelkich starań, aby zlikwidować zjawisko samomarginalizacji. W jaki sposób? Proponuję kilka kierunków działań, które mogłyby w krótkim czasie wprowadzić psychologię na właściwe tory.

#### 7. *System ocen i nagród*

We wszystkich wyższych uczelniach w kraju i za granicą funkcjonują systemy ocen pracowników naukowych. Są to zwykle systemy parametryzowania ich osiągnięć oparte na wskaźniku cytowań (IF, *impact factor*) określającym, ile razy średnio w ciągu roku cytowany jest artykuł z konkretnego czasopisma będącego na tzw. liście filadelfijskiej, na której znajdują się czasopisma naukowe spełniające kilka istotnych kryteriów (m.in. dotyczących regularności ukazywania się i procesu recenzji). Ocena pracownika naukowego polega na zsumowaniu punktów za opublikowane przez niego artykuły. Liczba punktów za artykuł zależy od IF czasopisma, w którym został umieszczony. Ten system ma zachęcać do publi-

kowania w czasopismach o wysokiej renomie. Został on również wprowadzony przez Ministerstwo Edukacji i Nauki w Polsce. Czasopisma podzielono na kilka kategorii według IF. Za artykuły w tych z „najwyższej półki” można otrzymać 24 punkty. Wśród tych do 6 punktów są czasopisma polskie. Jest to nowy system, o wiele lepszy od poprzedniego, w którym za dowolną pracę w czasopiśmie z listy filadelfijskiej można było dostać zaledwie 10 punktów. Poprzedni system zatem drastycznie redukował motywację do podjęcia wysiłku w celu ogłoszenia swoich wyników w renomowanych czasopismach międzynarodowych. Obecny jest lepszy, wciąż jednak nie docenia właściwie pracy, jaką trzeba włożyć w opublikowanie artykułu w takim czasopiśmie, jak np. *Psychological Review*, w stosunku do pracy włożonej w artykuł opublikowany w (nomen omen) *Przeglądzie Psychologicznym*. Ten system nie docenia również tego, jak silnie promuje polską naukę artykuł w czasopiśmie o wysokiej renomie. Jednak wprowadzenie ulepszonych systemu oceny jest krokiem milowym, choć dalsze jego udoskonalenia są wielce pożądane.

System opierający się na jednym wskaźniku, takim jak IF, nie jest z pewnością doskonały, jak nie jest doskonale mierzenie inteligencji za pomocą IQ. Jednak parametryzacja eliminuje uznaniowość w ocenie naukowca. Jest to zatem sposób wolny od nacisków politycznych, nie podlegający koteriom i subiektywnie dobieganych kryteriów. Taka parametryzacja, stale doskonalona, powinna być również stosowana w ocenach dorobku naukowego na kolejne stopnie kariery oraz przy przyznawaniu nagród przez władze państwowe oraz towarzystwa naukowe.

#### 8. *Finansowanie projektów badawczych*

Nadmierna uznaniowość panuje również przy przyznawaniu grantów na wykonanie badań naukowych finansowanych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Jako oceniający, jak i wielokrotnie oceniany, ze zdumieniem stwierdzałem brak klarownych kryteriów, na których powinien swoją ocenę oprzeć recenzent, oraz brak informacji dla autorów, jakie elementy w jaki sposób są oceniane. Pozostawia to ogromną swobodę interpretacji. Na przykład w formularzu recenzji jest pytanie do recenzenta o ocenę perspektyw możliwego praktycznego zastosowania uzyskanych w projekcie wyników. Przy ocenie jednego z moich projektów obaj recenzenci zgodzili się co do tego, że mój projekt był ściśle teoretyczny, jednakże

jeden z nich przyznał 0 punktów za praktyczność, drugi natomiast wpisał „nie dotyczy” i przyznał maksymalną liczbę punktów.

Pieniądzy na naukę jest mało. Ale właśnie z tego powodu powinny one być dzielone wyjątkowo skrupulatnie, według ściśle wyznaczonych i jasnych (również dla autorów) kryteriów, tak określonych, aby sprzyjały realizacji celów organizacji sponsorujących. Państwa nie stać na to, aby finansować złe badania, których jedynym uzasadnieniem jest to, że dotąd nie były prowadzone w Polsce; które są źle zaplanowane, źle wykonane i nie wnoszą do nauki nic nowego.

Jednym z mechanizmów wspomagających decyzje fundacji wspierających naukę powinna być rozsądna parametryzacja. Nie mogę na przykład zrozumieć, dlaczego MEiN, które stosuje ocenę parametryczną uczelni, nie kieruje się podobnymi kryteriami w przypadku rozpatrywania projektów badawczych. W szczególności przy rozpatrywaniu wniosków bezwzględnie powinno być brane pod uwagę „pokłosie” grantu (lub grantów) poprzednio realizowanego przez danego wnioskodawcę. Czy przyniósł on wymierne korzyści w postaci publikacji? Jaka sumaryczna liczba punktów została zgromadzona za publikacje finansowane z poprzednich grantów? Wszak do wykonania jakiegoś zlecenia nikt rozsądny nie bierze pracowników, którzy źle wykonali poprzednie zlecenie; wybiera się tych, którzy zrobili to najlepiej.

Oba te mechanizmy – jawność i klarowność kryteriów oraz (częściowa lub całkowita) parametryzacja oceny wniosków o finansowanie – powinny sprzyjać podniesieniu jakości wykonywanych badań naukowych. Nie chcę przeceniać tych spraw. Sądzę jednak, że każda niesprawiedliwość i nierzetelność w rozdzielaniu funduszy osłabia naukę nie tylko dlatego, że trwonione są pieniądze, lecz również dlatego, że naukowcy, szczególnie młodzi, zdolni i mobilni, nie otrzymawszy funduszy na swoje badania, poszukają ich poza krajem i realizują za granicą.

### *9. Rola polskich czasopism naukowych*

Z powyższych rozważań można wysunąć wniosek, że jestem za likwidacją polskich czasopism naukowych w ogóle, a z zakresu psychologii – w szczególności. Tak jednak nie jest. Sprawa ta wymaga dokładniejszego rozważenia.

Jestem przekonany, że do tej pory czasopisma polskie raz po raz publikowały prace oryginalne dobrej i bardzo dobrej jakości. Nie można jednak liczyć na to, że stan ten utrzyma się długo, ponieważ trendy, o których mowa w tym artykule, będą sprawiać, iż autorzy dobrych prac będą próbowali publikować swoje wyniki

w renomowanych czasopismach międzynarodowych. Zatem według moich przewidywań nastąpi stopniowa (jeśli już nie nastąpiła) polaryzacja jakości publikacji: dobre do czasopism międzynarodowych, złe do polskich.

Uważam jedynie, że jeśli czasopisma nie chcą stać się miejscem ogłaszania wyników mniej udanych lub po prostu złych projektów naukowych, powinny albo przekształcić się w czasopisma międzynarodowe – poprzez przejście na język angielski i powołanie międzynarodowych rad redakcyjnych – albo zrezygnować z publikowania oryginalnych prac naukowych na rzecz prac przeglądowych, poglądowych, popularyzujących osiągnięcia własne i – co w przypadku psychologii najważniejsze – odnoszące najnowsze osiągnięcia naukowe do szeroko rozumianej praktyki psychologicznej.

#### 10. *Uwagi końcowe*

Edward Nęcka (2005) w swoim artykule dochodzi do wniosku, że psychologia przetrwa, pod tym wszakże warunkiem, że wypracuje nową syntezę teoretyczno-metodologiczną. Jak napisałem we wstępie, psychologia na świecie sobie poradzi, znajdzie swoje miejsce i przetrwa. Więcej wątpliwości mam co do psychologii polskiej. Czy znajdzie w sobie dość odwagi, aby wydobyć swoje osiągnięcia z szuflady, gdzie wstydliwie są chowane przed światem? Myślę, że najwyższy czas, aby tak się stało, czas poddać je ocenie i krytyce świata naukowego. Chętnie chwalimy się osiągnięciami polskich naukowców. Skąd więc ta wstydliwosc w pokazaniu naszych osiągnięć w zakresie psychologii?

Staralem się wskazać nie tylko na konieczność dokonania tych działań, ale również zaproponowałem konkretne kroki, które powinny być przedsięwzięte w tym kierunku. Są to realne i proste działania, które można podjąć od zaraz:

- rzetelna ocena osiągnięć naukowych,
- jasne reguły finansowania projektów badawczych.

Mechanizmem pomocniczym w tym względzie byłoby umiędzynarodowienie wydawanych w Polsce czasopism naukowych lub zmiana ich statusu na czasopisma popularnonaukowe lub na czasopisma skierowane do psychologów praktyków. Ta zmiana wymuszałaby na autorach podniesienie jakości artykułów oryginalnych oraz wspomagałaby ocenę ich dorobku, ponieważ pozwoliłaby na wyraźne rozdzielenie dorobku ściśle naukowego od popularyzatorskiego, co w konsekwencji sprzyjałoby pozostałym dwóm wymienionym powyżej „mechanizmom aktywowacynym”.

Adolf Beck, polski naukowiec, odkrywca potencjałów wywołanych, zaliczony został do pionierów badań EEG dopiero po tym, jak w roku 1973 redakcja *Acta Neurobiologiae Experimentalis* zdecydowała się na przetłumaczenie na język angielski jego pracy z roku 1890 (Brazier, 1984). Uważam, że naukowcy polscy mogliby szybko i o wiele prostszą drogą zyskać uznanie świata nauki – po prostu przez publikowanie prac badawczych w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym, a nie po 100 latach w wyniku pracy historyków nauki.

#### BIBLIOGRAFIA

- Brazier, M. A. B. (1984). Pioneers in the discovery of evoked potentials. *Electroencephalography and Clinical Neurophysiology*, 59, 2-8.
- Einstein, A. (1905). Zur Elektrodynamik bewegter Körper. Kommentiert und erläutert. *Annalen der Physik und Chemie*, 17, 891-921.
- Nęcka, E. (2005). Czy psychologia przetrwa do 2026 r. *Charaktery*, listopad, 47.
- Piéron, H. (1914). Nouvelles recherches sur l'analyse du temps de latence sensorielle en fonction des intensité excitatrices. *L'Année Psychologique*, 22, 58-142.

#### WILL POLISH PSYCHOLOGY SURVIVE TILL 2026?

#### S u m m a r y

In the opinion of the author, Polish psychology as a scientific discipline is characterized by a negative phenomenon on, which remarkably hinder its development, which I named self-marginalization. It indicates the limitation of scientific communication merely to the Polish scientific circle by publishing original research contributions mostly in Polish-language journals.

**Key words:** scientific policy, psychology.